Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 278. — Rok III. Kraków, niedziela 10 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Litwini mimo rozejmu atakują nasze placówki.

Zajęcie Oszmian i Soły.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 października.

Północna nasza grupa obsadziła Oszmiany i Soły, przecinając w ten sposób linię kolejową Mołodeczno-Wilno. Na pograniczu litewskiem, nie zważając na zawarty rozejm, dnia 7 października Litwini ponownie atakowali nasze placówki pod wsią Maluki. Patrol litewski przekroczył linię rzeki Moreczanki.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Demobilizacya rzeczowa.

Warszawa (tel. M.). W prezydyum rady ministrów odbyła się dziś w południe konferencya, poświęcona przeprowadzeniu **demobilizacyi rzeczowej armii.** W konferencyi tej wzięli udział prezydent ministrów Witos, minister spraw wewnętrznych Skulski, minister rolnictwa Poniatowski i przewodniczący komisyi rolnej, dr. Diamand.

Prace w komisyach polskiej delegacyi pokojowej.

Różnice co do nie mieszania się w obopólne sprawy wewnętrzne. — O udział w skarbie złota.

Warszawa (tel. wł.). Wedle wiadomości, otrzymanych z Rygi, obradują tam stale następujące komisye delegacyi polskiej: prawna, finansowa, graniczna i rozejmowa. **Mimo usilnej pracy wkłady ostateczne nie są jeszcze gotowe.** Między delegatami polskimi a sowieckimi zachodzą jeszcze różnice zdań co do sposobu, w jaki ma być zredagowany punkt **o wzajemnem niemieszaniu się Polski i Sowdepii do spraw wewnętrznych drugiego kontrahenta, oraz co do kwestyi udziału Polski w złocie rosyjskiem.**

Szyfrowane relacye z Rygi.

Warszawa (tel. M.). Prezydent ministrów oświadczył w rozmowie z waszym korespondentem, że podpisanie traktatu pokojowego w Rydze miało nastąpić w piątek w godzinach wieczornych. Doniesienia o podpisaniu tego dokumentu oczekuje rząd **dopiero w piątek w nocy, albo w sobotę rano.** Skądinąd dowiaduję się, że **ministeryum spraw zagranicznych otrzymało obszerną relacyę z Rygi, której odszyfrowanie trwa już od kilku godzin.** Relacya ta dotyczy prac, związanych z rokowaniami pokojowemi.

Koncepcya federacyi.

Warszawa (tel. M.). Do „Kuryera Polskiego" pisze specyalny korespondent z Rygi pod datą 8 b. m.: Chociaż przy ustaleniu granic postanowiono zarzucić chwilowo koncepcyę federacyjną i nakreślić granice „podziałowe", **to jednakże koncepcya federacyjna nie tylko nie upadła wcale, definitywnie, ale przeciwnie otwierają się w tej dziedzinie nowe horyzonty, a mianowicie wysiłki dyplomacyi naszej dążą obecnie w tym kierunku, aby usposobić przyjaźnie ku Polsce Litwę, Białoruś i Ukrainę i przekonać te państwa, że tylko w ścisłym sojuszu z Polską,** nie zaś z Rosyą, taką albo inną, i nie z Niemcami, **mogą zapewnić sobie istnienie i dobrobyt.** W ich interesie jest więc, aby Polska była państwem potężnem, dlatego muszą się one zgodzić i współdziałać we wcieleniu chwilowo możliwie jak największej terytoryów do Polski, która je ewentualnie po osiągnięciu porozumienia chętnie odstąpi tym krajom.

Niespodziewany przyjazd delegata Dąbskiego

Warszawa. (Tel. M.) Przyjazd wiceministra Dąbskiego z Rygi jest dla tutejszych **kół rządowych niespodzianką.** Stąd też pochodzi onegdajsze zaprzeczenie dementujące pogłoskę o zamierzonym przyjeździe prezesa polskiej delegacyi pokojowej.

Pesymizm francuski.

„Temps" nie wierzy w trwały pokój z Rosyą. — Możliwość nowej wojny na wiosnę. — Obowiązek Polski i jej sprzymierzeńców.

Paryż. (PAT) Havas. W artykule omawiającym sprawę rozejmu polsko-bolszewickiego „Temps" podaje obszerną historyę konfliktu i **wyraża uznanie dla Polski, która przez bohaterski swój opór obaliła zbrodniczą politykę, popieraną przez Niemców, a nawet przez pewne życzliwie bolszewizmowi usposobione sfery innych państw europejskich.** Dziennik podkreśla z naciskiem fakt, że Francya nie opuściła Polski w chwili niebezpieczeństwa i udzieliła jej pomocy, którą przyczyniła się do zupełnej zmiany sytuacyi. Nie należy jednakże, zdaniem dziennika, mylić się w ocenie istotnej wartości rozejmu podpisanego w Rydze, który prawdopodobnie **jest tylko początkiem chwilowego spokoju. Nie należy się łudzić, że przybierze on formę prawdziwego pokoju. Jeżeli ustrój bolszewicki nie padnie w ciągu nadchodzącej zimy, wojna wybuchnie na nowo w pierwszych dniach wiosny. Perspektywa ta nakłada na Polaków obowiązek rozumnego przygotowania się na wszelką ewentualność, na państwa sojusznicze zaś obowiązek udzielenia wydatnej pomocy Polsce,** będącej ostatnim wałem ochronnym, który broni Europy środkowej i zachodniej przed groźną falą rosyjskiego anarchizmu.

Raut u delegata pokojowego p. Dąbskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Z Rygi donoszą, że przewodniczący delegacyi polskiej p. Dąbski urządził raut dla prasy. Na raucie tym panował nastrój serdeczny i usposobienie życzliwe dla nas, które ujawniło się nawet wśród takich naszych wrogów, jakimi są p. Farbmann, korespondent „Manchester Guardiana" i p. Altbrog, korespondent „Daily Heralda". Pierwszy z nich wyrażał głośno zadowolenie z wyniku rokowań, po myśli Polski, drugi zaś podszedł do pana Dąbskiego, toastował na pomyślność delegacyi polskiej i wyniku rokowań.

Rozłam w prawicy narodowej.

Warszawa. (Tel. M.) Warszawski oddział stronnictwa prawicy narodowej ogłosił oświadczenie, że z powodu zasadniczych różnic w zapatrywaniach politycznych, zachodzących między oddziałem warszawskim, stronnictwa prawicy narodowej a oddziałem krakowskim tegoż stronnictwa, jak również z powodu niemożności pogodzenia się ze sejmowym klubem pracy konstytucyjnej, **zarząd oddziału warszawskiego postanowił odłączyć się od stronnictwa prawicy narodowej.**

Akcya marynarzy polskich w Ameryce.

Warszawa (tel. M.). Z Nowego Jorku sygnalizują, że odbył się tam wielki wiec marynarzy polskich, na którym utworzono komitet, celem przeprowadzenia żeglugi między Stanami Zjednoczonymi a Polską. **Komitet będzie pracował w tym kierunku, aby uniemożliwić bojkotowanie przez robotników ładowania i wyprawiania w drogę okrętów, mających odpłynąć do Polski.**

Straszny los jeńców polskich w Niemczech.

Warszawa. (Tel. M.) Naoczni świadkowie stwierdzają, że położenie jeńców polskich, przewiezionych z Prus wschodnich do obozu w Muenden w Niemczech jest wprost rozpaczliwe. Jeńcy ci są to przeważnie funkcyonaryusze polskiej straży granicznej z powiatu łomżyńskiego i suwalskiego, którzy przed bolszewikami schronili się do Prus wschodnich, względnie młodzi żołnierze polscy, **którzy wzięci przez bolszewików do niewoli zostali przez nich zawleczeni do Prus wschodnich.** Niemiecki obóz w Muenden jest t. zw. obozem **represyjnym,** w którym Niemcy w czasie wojny światowej umieszczali jeńców przestępców. Codziennie kilku jeńców polskich **zapada na choroby zakaźne.** Wyżywienie jest straszne, ponieważ Niemcy trzymają się dosłownie postanowień konwencyi bazylejskiej, przeznaczając na wyżywienie jednego jeńca 2 marki 30 fenigów dziennie. Gdyby nie pomoc udzielana jeńcom przez komitet wykonawczy robotników polskich, czekałaby ich w tym obozie chyba śmierć głodowa.

Banda ukraińska urządziła próbę pogromu żydów w Brodach.

Lwów. (Tel. M.) Z Brodów donoszą, że onegdaj przyszło tam do starcia między oddziałem wojska polskiego a **bandą ukraińską, która w dzielnicy żydowskiej zaczęła rabować i plądrować sklepy.** Na pierwszą wiadomość o rabowaniu oddział wojska polskiego, stacyonowany tam, ruszył na miejsce. Przyszło do wymiany strzałów, **przyczem po obu stronach byli zabici i ranni.** Wreszcie udało się bandytów rozbroić i odstawić do więzienia.

Budżet państwa polskiego.

Warszawa (tel. M.). Z Poznania donoszą: „Dziennik Poznański" zestawia, że na 100 marek budżetu na pierwsze półrocze 1920 roku przypada dla ministerstwa wojny 50 marek, dla ministerstwa kolei 12'50, dla ministerstwa aprowizacyi 12'50, dla ministerstwa robót publicz-

nych marek 4'60, dla ministerstwa spraw wewnętrznych 4'40, dla ministerstwa skarbu 3'30, dla ministerstwa pracy 2'60, dla ministerstwa rolnictwa 2'50, dla ministerstwa oświecenia publicznego 2, dla ministerstwa sprawiedliwości 1'30, dla ministerstwa poczty 1'30, dla ministerstwa zdrowia 1 marka, dla ministerstwa spraw zagranicznych 46 fenigów, dla prezydyum rady ministrów 45 fenigów, dla ministerstwa handlu 35 fenigów, Sejm 20 fenigów, dla ministerstwa sztuki 4 fenigi, główny Urząd likwidacyjny 4 fenigi, Izba kontroli 3 fenigi, naczelnik państwa wraz z kancelaryą 2 fenigi.

Towarzystwo budowy dróg wodnych.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, w Warszawie zawiązało się olbrzymie Towarzystwo handlowe, mające na celu eksploatacyę dróg wodnych w Polsce, oraz budowę nowych sztucznych dróg wodnych. Kapitał zakładowy wynosi początkowo 10 milionów marek. Pomiędzy organizatorami znajduje się znany przemysłowiec galicyjski, książę Andrzej Lubomirski.

Złoto bolszewickie.

Warszawa (tel. M.). Ze Sztokholmu telegrafują: Władze sowieckie przewiozły tu z Rewla 10 ton złoa rosyjskiego, wartości mniej więcej 30 milionów koron szwedzkich. Część tego złota **będzie sprzedaną na rachunek rządu sowieckiego, z reszty zaś będą wybite funty szterlingów na zapłacenie** towarów, zakupionych przez Krasina w Anglii.

Słowacy wobec nowego gabinetu czeskiego.

Praga (PAT). Biuro koresp. Pewien węgierski dziennik w Koszycach doniósł, że partya Hlinki przedłożyła rządowi swoje żądania, od których spełnienia czyni zależnem **dalsze swoje neutralne zachowanie się wobec nowego gabinetu.** Partya Hlinki domaga się autonomii i to w ten sposób, **że minister dla Słowacyi byłby niezależnym od Pragi.** Obok niego ma być utworzona komisya z siedmiu członków, która ma nadzorować administracyę. Dalej partya Hlinki przedstawia szczegółowe żądania autonomii, a między innemi domaga się zakazu wywozu ze Słowacyi.

Niemcy wyzyskują religijność górnoślązaków.

Bytom (PAT). Niemcy, widząc, że wskutek wypadków sierpniowych stracili wpływ na ludność górnośląską, pragnęli, aby go odzyskać przy pomocy biskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama, wyzyskując znowu religijność ludu górnośląskiego. **Pod pozorem obowiązków kościelnych (bierzmowania) chciano spowodować przyjazd tego biskupa na Górny Śląsk i urządzić** przy tem manifestacye kościelne, które w istocie byłyby demonstracyą polityczną Niemców, mającą na celu bałamucenie części ludności polskiej. **Międzysojusznicza komisya rządząca w Opolu odmówiła po raz drugi prośbie,** dotyczącej przyjazdu biskupa, a to z tego powodu, że obecnym zwierzchnikiem kościelnym na Górnym Śląsku jest komisarz Stolicy Apostolskiej, ks. arcybiskup Ratti. Z tego powodu Niemcy podnieśli protest przeciwko komisyi koalicyjnej i przeciwko kościelnemu komisarzowi, arcybiskupowi Rattiemu, uważając jego za sprawcę tego zakazu.

Z Sejmu.

Warszawa, 8 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbywała się dalsza dyskusya nad exposé prezydenta gabinetu, Witosa.

P. Moraczewski wygłosił obszerną mowę, której **Izba** wysłuchała z uwagą.

Zabierali następnie głos posłowie Chądzyński i ks. Adamski.

Po przemówieniu ks. Adamskiego rozprawę nad ekspose prezydenta ministrów przerwano; uchwalono nagłość wniosku klubu chrześcijańsko-narodowego robotniczego w sprawie rozwiązania rady obrony państwa, sam zaś wniosek odesłano do komisyi. Odesłano następnie do komisyi wniosek o rewizyę regulacyi serwitutów i pastwisk w Księstwie Cieszyńskiem. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godzinie 4-tej po południu. Na porządku dziennym pierwsze czytanie ustawy o ratyfikacyi traktatu pokojowego z Austryą, ustawy o felczerach, oraz dalsza rozprawa nad ekspose prezydenta ministrów.

Komisya dla spraw zagranicznych domaga się połączenia Wilna z Polską.

Warszawa (PAT). Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego dr. Falkowskiego, w obecności ministra Sapiehy i przedstawicieli Naczelnego Dowództwa odbyła dzisiaj zebranie, na którem wybór sekretarza komisyi odroczono do przedstawienia kandydata klubu P. P. S. Wniosek dotyczący stosunku Niemców do Polaków w Westfalii, przydzielono posłowi dr. Wachowiakowi. Wniosek, dotyczący gwałtów niemieckich na terenie plebiscytowym na Mazurach przydzielono księdzu Ludwiczakowi do zreferowania. W obradach nad wnioskiem księdza Lutosławskiego, dotyczącym przyszłości ziemi Wileńskiej, zdał sprawę minister Sapieha, oraz zabierali głos posłowie Maryan Seyda, Czerniewski, Dubanowicz, Jan Dębski, Chądzyński i powtórnie Dubanowicz, **poczem na wniosek Jana Dębskiego komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra Sapiehy w zakresie stosunków polsko-litewskich.** Po odrzuceniu wniosku posła księdza Lutosławskiego 11 głosami przeciwko 6-ciu, względnie 8-miu głosom, komisya postanowiła jednomyślnie przedstawić Sejmowi według wniosku posła Dubanowicza rezolucyę następującą: **Wobec położenia wojennego na północnym wschodzie granic Polski, Sejm wyraża przekonanie, że możliwie rychłe i bezpośrednie połączenie obszarów wileńskich z Rzecząpospolitą polską zgodnie z wielokrotnie wyrażoną wolą ludności tych obszarów, jest jedynym i koniecznym warunkiem trwałego ułożenia się stosunków pokoju na tej granicy.** W następnym tygodniu odbędzie się posiedzenie komisyi z porządkiem obrad: 1) stosunek Polski do Wrangla; 2) sprawozdanie o administracyi na terenach kresowych.

Z komisyi aprowizacyjnej.

Za wielu urzędników i zbyt powolna praca. — Kara na opieszałych rolników.

Warszawa, (PAT) Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Gdyka w obecności p. ministra Śliwińskiego obradowała nad sprawozdaniem tego ostatniego o stanie aprowizacyi w kraju. Na wniosek posła Mierzejewskiego (Z. L. N.) i księdza Starkiewicza **odrzuciła wnioski zdążające do zmiany obowiązującej ustawy aprowizacyjnej i wezwała ministerstwo do ścisłego i energicznego wykonywania tej ustawy,** oraz do usunięcia niedomagań w agendach ministerstwa, zwłaszcza co do **nadmiernej ilości urzędników i powolności ich pracy,** oraz co do przeprowadzenia **stałej kontroli nad ściąganiem kontyngentu.** Na wniosek posła Toczka wezwano rząd, aby rolników, którzy nie wykopią ziemniaków do końca października, **ukarał grzywną do 1000 Mk. z morgi.**

Endecya wypiera się ministra Grabskiego.

Warszawa (tel. M.). Debata nad ekspose prezydenta ministrów zajęła całe posiedzenie piątkowe i nie została wyczerpana. Mowa przedstawiciela polskiej partyi socyalistycznej, posła Moraczewskiego, została przez Sejm wysłuchana z wielką uwagą. Padały wprawdzie od czasu do czasu z ław narodowo-demokratycznych okrzyki, ale były one odosobnione, gdyż tym razem narodowe zjednoczenie ludowe zachowało pewną powściągliwość. **Gdy pan Moraczewski wspomniał o gospodarce finansowej pana Grabskiego, z ław narodowej demokracyi zaprotestowano energicznie, jakoby pan Grabski reprezentował w rządzie związek ludowo narodowy.** Naturalnie protest wzbudził **powszechną wesołość,** gdyż minister skarbu, który piastuje równocześnie mandat poselski, jest członkiem związku ludowo narodowego i dotąd nic nie wiadomo o tem, jakoby frakcya wykluczyła go ze swego składu za samowolne piastowanie godności ministra skarbu.

Gdańsk pragnie natychmiastowych układów.

Warszawa, (Tel. M.) Delegacya wolnego miasta Gdańska nadesłała do pism gdańskich depeszę tej treści: **Delegacya gdańska nawiązała urzędowy stosunek z delegacyą polską. Doszło do porozumienia. W obopólnym interesie leży natychmiastowe rozpoczęcie układów.** Przed posiedzeniem rady ambasadorów delegacya przygotuje uzasadnienie wniosku gdańskiego. Paderewski zakomunikował przy okazyi, że nazwisko nadburmistrza Sahma przed niejakim czasem zostało wykreślone z listy tych, którzy mają być wydani entencie.

Stronnictwa sejmowe a kwestya drugiej izby.

Warszawa, 8 października.

(A.) Rozprawy nad projektem konstytucyi doszły teraz do postanowień o senacie, a więc do kwestyi bardzo zwalczanej przez całą lewicę Izby sejmowej. W tej kwestyi prawie wszystkie stronnictwa robotnicze, a więc zarówno PPS, jak i stronnictwo robotników narodowych, t. j. NZR, idą ręka w rękę. Obok nich maszeruje obóz chłopów socyalizujących, popularnie zwanych „thugutowcami".

Ci wszyscy oświadczyli się za jedną izbą. Drugie stronnictwo chłopskie „piastowcy", pragną drugiej instancyi, która wprawdzie nie posiadałaby inicyatywy prawodawczej, ale miałaby moc powstrzymywania Sejmu od błędów prawodawczych. Są zatem zwolennikami Straży Praw. Ta Straż Praw nie ma być senatem w ścisłem znaczeniu tego słowa, ale będzie częściowo spełniała jego zadania. Lewica przecież jest wielce niezadowoloną z owej postawy Piastowców. Dla niej nawet Straż Praw jest instytucyą reakcyjną. Pragnęłaby tedy odwieść „piastowców" od popierania Straży Praw, zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że prawica, która się domaga senatu w razie odrzucenia tego pomysłu — co jest zresztą rzeczą pewną — poprze Piastowców i ich pomysł Straży Praw.

Prawica w tej sprawie korzysta z poparcia grupy „pracy konstytucyjnej". Ta grupa posłów jest zwolenniczką senatu. Zdaje ona sobie sprawę, że brak doświadczenia politycznego i prawodawczego w narodzie polskim, — brak zupełnie naturalny — sprawia, że senat jako pewien hamulec i regulator życia zbiorowego i państwowego w Polsce przynajmniej w pierwszych latach pięćdziesięciu przydałby się z pewnością.

Imieniem grupy „pracy konstytucyjnej" przemawiał na wczorajszem, wtorkowem, posiedzeniu Sejmu poseł profesor dr Alfred Halban. Wybór tego posła na mówcę całej grupy był bardzo dobrym. Profesor dr Halban jednoczy bowiem w sobie to, co się zdarza rzadko u profesorów uniwersyteckich prawa, a mianowicie naukę i odczucie możliwości, bez czego niema polityka. Umiał też poprzeć swą opinię za dwuizbowością bogatymi argumentami ze swojej jeszcze bogatszej skarbnicy wiedzy prawniczej. Ale równocześnie zdawał sobie sprawę, pouczony rozumem politycznym, że nie obala się takiego bożyszcza demagogicznego, jak hasło o Sejmie jednoizbowym, argumentami zbyt gwałtownymi, to jest atakiem czołowym od frontu. Tutaj o wiele więcej zrobi umiarkowanie. To też mowa posła dra Halbana była bardzo umiarkowaną. Dlatego zrobiła duże wrażenie.

Ale sprawiedliwość nakazuje wyznać, że wielkie wrażenie sprawiła mowa gwałtownego przeciwnika dwuizbowości i senatu oraz Straży Praw, posła socyalistycznego Mieczysława Niedziałkowskiego. Jest to poseł jeszcze bardzo młody, nie ma więcej, niż 26 lub 27 lat. Ale posiada wielką wiedzę prawniczą, zwłaszcza z dziedziny prawa państwowego, dar słowa i równocześnie poczucie polityczne, gładkie formy towarzyskie i dużo kultury wewnętrznej. Z towarzyszem Mieczysławem Niedziałkowskim, synem wybitnego adwokata z Wilna i prezydenta tego miasta, można się często nie zgadzać, ale trzeba przyznać, że jest to bardzo wybitny człowiek, olbrzymia wiedza i umysł niepospolity.

Oczywista, na pewien czas dyskusya nad tą kwestyą będzie teraz odłożona, albowiem zawarcie rozejmu będzie w najbliższych tygodniach górowało nad wszystkiem. Im dłużej będzie trwała era pokojowa, tem — z każdym tygodniem — wpływ tej ery będzie się stawał głębszym i szerszym. Odbije się to także i na układzie stosunków sejmowych. Rząd będzie musiał wystąpić z całym szeregiem przedłożeń gospodarczych, koniecznych do zapoczątkowania normalnej pracy ekonomicznej.

Przyjdzie też do rozwiązania Rady Obrony Państwa, ponieważ była to instytucya doraźna, mająca specyalne cele. Nie może ona istnieć stale, by zastępować paragraf czternasty starej konstytucyi austryackiej. I to rozwiązanie będzie elementem dużej zmiany w stosunkach partyjnych.

Zwierciadło polityczne.

Otrzeźwienie endecyi z sympatyj do Wrangla.

Kraków, 9 października.

(n) Niezwykle rozsądny artykuł pojawił się w czwartkowym numerze „Gazety Warszawskiej". Dotychczas endecya nie mówiła w tym tonie — przeciwnie usiłowała zawsze nakłonić politykę polską raczej w stronę pochodu na Moskwę.

Tymczasem obecnie na szczęście, zmieniła zdanie. Mówi zupełnie inaczej i mówi rozumnie. **Mówi tak, jak mówił dotychczas tylko odłam demokratyczny.**

„Polska — pisze **„Gazeta Warszawska"** — broni swej niepodległości i praw do terytoryów polskich i ku niej ciążących. Podejmowanie się przez nią roli czynnika, który rozwiązaćby miał zagadnienie rosyjskie, byłoby bardzo ryzykownem i bardzo niewdzięcznem. W razie niepowodzenia nastąpiłoby piłatowskie umycie rąk przez wielu mężów stanu Ententy i napiętnowaniu Polski, jako państwa imperyalistycznego zamącającego spokój tak pożądany przez wszystkich w Europie. Doświadczenie było pod tym względem dosyć pouczające. W razie powodzenia, wszelkie koszty przedsięwzięcia spadłyby na zrujnowane Państwo Polskie, rozstrzygnięcie zaś zagadnienia Wschodu rosyjskiego wzięłyby w swe ręce mocarstwa Ententy, oczywiście, nie kierując się w swych postanowieniach interesami polskiemi.

Posuwać się równolegle z Wranglem w głąb Rosyi nie możemy. Nie mamy wobec niego żadnych zobowiązań, które w pewnej mierze zaciągnęły mocarstwa zachodnie.

Współdziałanie trwałe Polski z rządem Wrangla mogłoby przedłużyć operacye wojenne Polski na okres, nie dający się przewidzieć. Polska tymczasem potrzebuje **jaknajrychlejszego pokoju** dla zorganizowania swego bytu państwowego.

Nie jest rzeczą bynajmniej wykluczoną, że ewentualne zwycięstwo przeciwbolszewickie wysunie w Rosyi na czoło żywioły reakcyjne starego pokroju. Polska musi być przygotowaną na to, że gdyby nawet runęła władza bolszewicka, zagadka rosyjska nie będzie prędko rozwiązana.

Oczywiście, w interesie Polski leży ustalenie się normalnych stosunków na jej wschodniej granicy. Dyplomacya polska musi bacznie śledzić rozwój wypadków w Rosyi, bowiem Niemcy będą usiłowały porozumieć się z przyszłą Rosyą, tak samo jak porozumiewały się z bolszewikami. Usiłowanie jednak bezpośredniego działania na przebieg kryzysu państwowego w Rosyi, choćby podyktowane największą życzliwością dla narodu rosyjskiego, **może nas tylko oddalić od tego celu".**

Późno nieco wprawdzie, ale wreszcie przyszło dla endecyi otrzeźwienie z sympatyj wranglowskich.

O unormowanie stosunków polsko-niemieckich.

(n) Coraz częściej w ostatnich czasach w prasie polskiej, szczególniej w b. zaborze pruskim, rozlegają się słuszne uwagi, że należy się starać o załagodzenie konfliktów z Niemcami, z którymi nie możemy przecież żyć w wiecznej walce.

Te głosy prasy polskiej są wskaźnikiem, że od Niemców dzisiaj zależy przedewszystkiem, ażeby **dla zobopólnego interesu** dążyć do jakiegokolwiek takiego z Polską porozumienia. Do porozumienia z Niemcami dąży już wszak dzisiaj Francya, a francusko-niemieckie stosunki handlowe w ostatnich dniach znacznie się ożywiły.

Jednakże ze strony Niemców nie ma dotąd dowodów, że pragną szczerze pewnego „modus vivendi" z Polską. I zdaje się, że dopóki sprawa Górnego Śląska nie będzie definitywnie rozstrzygnięta, nie można mieć nadziei na żadną poprawę polsko-niemieckich stosunków.

Bardzo ciekawe są z tego powodu uwagi prof. S. Aszkenazego, wypowiedzane do współpracownika „Journal de Geneve".

Na zapytanie jakie stanowisko zajmie Polska wobec wejścia Niemców do Ligi Narodów, prof. Sz. Aszkenaze tak odpowiedział: :

Z PAŁACU SZTUKI.

Galerya obrazów hr. Pinińskiego.

II.

Niemców reprezentuje świetny portret męski Huggera, gdzie wprost łudząco oddany został soczysty miąższ ciała, dwa ciekawe, sztywne w akcesoryach, pedantycznie wykończone portrety Graffa, oraz cudowna główka Seybolda, mały wodnik, o niesamowitem, dręczącem dusze spojrzeniu i bolesnem zaciśnięciu warg.

Dział malarstwa angielskiego przedstawia się imponująco. Poza dwoma reprezentacyjnymi portretami Godfryda Kellera, spotykamy oryginały mistrzów, którzy wytyczyli drogę dla portretu w znaczeniu nowożytnem. Prostota, pełna siły woli i samowiedzy, jest wspólną cechą tych Anglików. Oto Sir Joshua Reynolds, wielbiciel włoskich klasyków, lecz mimo to człowiek, który poznawszy cały świat, umiał znaleźć własną drogę i indywidualność. Tuż obok staje energiczny Kalburg, którego portrety przemawiają skupioną siłą wyrazu, władczą mową wielkiej sztuki. Słabsze wrażenie wywiera tu Gainsborough, czciciel Van Dyck'a, nieporównany odtwórca i poeta kobiety, a w męskim portrecie niemal konwencyonalny. Arystokratyczny malarz, Lawrence, pełen dystynkcyi w portrecie damy w karmazynowej sukni, ustąpić jednak musi przed Reynoldsa pełną uroku matką z dzieckiem, o ciałach soczystych, jak owoc. Niezrównaną mimiką wyrywają się wprost z płótna głowy Suskupa i Opiego, a jedyny Hoggart, sztywny w rysunku, niemniej przepysznie charakterystyczny. Z malarzy krajobrazu i zwierząt mamy dwa Morlandy, z tych jeden „Psy w lesie", wyborny, nadto Constable'a pejzaż, jeszcze nie zielony, lecz brunatny i efektowny widok Jack Crome'a.

Malarstwo francuskie odróżnia się na ogół nieporównanym wdziękiem i elegancyą w stosunku do innych ras, tam nawet, gdzie malarskie walory nie dorównują. Weźmy takiego Pierre Mignarda dekoracyjny portret jakiejś piękności w typie lalki woskowej. Ale jakiż wdzięk pozy i niedbałego układu, który każe zapominać o brakach, jak twardość draperyi, chłód i brak wyrazu. Albo obok wiszący obraz na mitologiczny temat, szkoły francuskiej. Jakaż miękkość gestu i świetlaność kolorytu! — Przepyszny portret Tocque'go mądry sybaryta o zmysłowych wargach, w których zataiła się subtelna ironia, patrzy na nas bystremi oczyma.

I znowu ten koncert barw, tym razem podniesiony do wyrafinowania, stopiony w przyćmione tęcze, jakie znamy z portretów pani Pompadour. Odmiennie i dość sucho traktowany portret otyłej damy pędzla Van Loo, zadziwia życiem, jakie bije z twarzy, na pozór jednolicie lakierowanej na różowo. Jeszcze mały Lancret i bardzo interesujący obraz Coypel'a: Przyjęcie poselstwa wschodniego. Mimo maryonetkowej grupy dworskiej uderza w reszcie kompozycyj wymowa gestu, oryginalne oświetlenie i koloryt tym razem, jak z drogich kamieni czerpany, więc karmin i seledyn, w połączeniu z refleksami szmaragdu i pomarańczy.

W świetlicy znalazła miejsce twórczość 14-go wieku, w szczupłym zresztą i przypadkowym zespole. Z polskich artystów kilka obrazków Grottgera, akwarelle Michałowskiego, mistrzowski Chełmoński z rozbieganą trójką rysaków, jeden z dawnych, najlepszych Fałatów „Ostatni strzał" Wyczółkowski, Malczewski, Dębicki i mały lecz znakomity portrecik Pochwalskiego. Z obcych pejzażyści francuscy, pyszny Corot Rousseau i Daubigny, nadto Troyon, malarz trzód. Hiszpania, Seuliury „Walka byków na wsi", rzecz cudownej misterności i absolutnie odrębnej techniki, gdzie matowe barwy wydobywają wrażenie upalnego żaru, Aywazowskiego morze tak świetliste, mimo swej wyrazistości, jak złote wizye Turnera, Gagliordini'ego zmurszały mur w południowem słońcu, zlepiony gdyby z okruchów klejnotów i Tooropa główka dziewczęcia a raczej małej syreny o bursztynowych włosach i przeźroczystem spojrzeniu, barwy fali.

W ostatnich dniach przybyły na wystawę gabloty, gdzie pod szkłem umieszczono drobne arcydziełka: Goyi, Brenghela, Tiepoli'ego, i piękną, cierpiącą głowę Chrystusa średniowiecza na złotem tle przez Scheufelein'a. W drugiej witrynie mieści się kolekcya miniatur angielskich, francuskich i niemieckich. Delikatnością roboty i urokiem wyróżnia się główka dziewczęca z szkoły francuskiej, naga kobieta Testiera, oraz prace Fuegara i Smart'a.

Ewa Łuskina

„Osobiście jestem przeciwny wszelkiemu przedłużaniu nienawiści i pragnąłbym, ażeby jak najrychlej zapanowały między Polską a Niemcami dobre sąsiedzkie stosunki. Jeżeli Niemcy uczciwie przystąpią do Ligi Narodów, powinny być przyjęte. Uczciwie, to znaczy, że nie pragną tam wejść jak koń trojański, dla rozbicia Ligi i obalenia traktatu pokojowego. A właśnie myśl przewodnia Berlina: rewizya traktatu, wywołuje wątpliwości, silne zwłaszcza w Polsce. Gdyż rewizya traktatu, to znaczy: śmierć Polsce! Polska żyjąca i mająca siły do życia, jest śmiercią dla wszelkiego odwetu prusko-niemieckiego“.

Następnie przechodząc do kwestyi gdańskiej, twierdzi p. Aszkenazy, że „Berlin chce wyrwać Polsce Gdańsk, nie dlatego aby mu był potrzebny na port, lecz aby nas go pozbawić. W tym celu Berlin posługuje się przeciw Polsce mniejszością pruską napływową w Gdańsku, w rodzaju niektórych obecnych dygnitarzy miejskich, działających przeciw Polsce i traktatowi wersalskiemu. Ogół ludności, robotnicy i mała burżuazya, jest za związkiem z Polską“.

Dopóki Berlin — dodamy — nie pozbędzie się złośliwej chęci szkodzenia wszędzie Polsce, bez własnego nawet interesu, to o żadnem porozumieniu nie może być mowy. Ale przy ugruntowywaniu się potęgi mocarstwowej Polski, niezawodnie Berlin przejrzy i zmieni swą taktykę. Wówczas ze strony polskiej napewno już nie będzie przeszkód do zgody i wzajemnej wymiany usług, zwłaszcza na polu gospodarczem.

Niemcy obawiają się plebiscytu na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Tel. M.) Teodor Wolff zamieścił w „Berliner Tageblatt“ artykuł w sprawie Górnego Śląska. Zaznacza on w tym artykule, że Niemcy nie mogą się niczego spodziewać od sprawiedliwości ziemskiej w radzie ambasadorów. Przykładem tego jest powrót generała Leronda na Górny Śląsk, jak również i doniesienia prasy paryskiej, że **plebiscyt na Górnym Śląsku został już ustalony.** Od ustalenia daty plebiscytu zależy bardzo wiele. Rząd niemiecki domagał się plebiscytu w lecie. Był to **moment dla Niemców korzystny** ze względu na klęski polskie na froncie bolszewickim. Na Śląsku Górnym jest uprawnionych do głosowania **jeden milion 100.000 ludzi, oprócz tego jednak 250.000 Ślązaków mieszka poza obrębem Śląska Górnego** na terytoryum państwa niemieckiego. Takie masy ludzi łatwo sprowadzić i umieścić w barakach w ciągu lata, lecz **nie można tego uczynić w zimie.** Pozatem **ludność niemiecka została sterczyzowana przez ostatnie powstanie polskie** (?!). Polska powinna już teraz bez względu na to jak wypadnie wynik głosowania na Górnym Śląsku, zdać sobie sprawę z tego, że Górny Śląsk to twardy (lecz dla Niemców. Przyp. Red.) orzech. Nawet gdyby Polsce przypadła część Górnego Śląska, to oprócz węgli znajdzie ona tam i kamienie, które będzie potrzeba zgryźć.

Co się dzieje w Wilnie.

Kraków, 9 października.

Niedawna wiadomość telegraficzna, że w Wilnie wybuchło otwarte, krwawe powstanie przeciwko rządom litewskim, każe się domyślać, że ludności tego tak polskiego miasta źle się dzieje pod rządami Litwinów. Był to tylko jeden promień, oświetlający tę sprawę, ale dostatecznie jaskrawy. Trudno o szczegóły, gdyż bądź co bądź pomiędzy Wilnem a nami stoi ściana frontu. Pomimo to poprzez front polsko-bolszewicki docierają coraz głośniejsze wieści o wrzeniu, jakie z każdym dniem wśród ludności polskiej i Polsce sprzyjającej wzrasta wskutek szykan litewskich.

Naigrawania się z polskości, tłumienie wszelkich przejawów życia narodowego i społecznego, bezwstydny teror i nietolerancya posunięta do ostateczności, — wszystko to czyni życie Polaków na okupowanych ostatnio przez rząd kowieński terenach nieznośnem i wywołuje chęć uwolnienia się z pod jarzma. Ruch wyzwoleńczy potęguje się szczególnie w bliskości linii bojowej, gdzie wojska polskie witane są wszędzie jako wybawcy. Niema takiego zakątka Wileńszczyzny, aby ich nie oczekiwali z utęsknieniem zarówno swoi — Polacy, jak i obcy, którzy dosyć nacierpieli się pod rządami komisarzy sowieckich i równych im nieokrzesaniem dygnitarzy litewskich.

Hohenzollerni nie śpią...

2000000 karabinów dla Niemiec.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“).

Berlin, 8 października.

Akcya reakcyonistów niemieckich, chwilowo przycichła, zaczyna się znowu ożywiać. Inicyatywa w tym kierunku w ostatnich czasach wychodzi z zagranicy, ściślej mówiąc z Holandyi, gdzie Hohenzollerni, z Wilhelmem ostatnim na czele znaleźli bezpieczne schronienie, a uczynili z niego siedlisko intryg, promieniujących na Berlin i całe Niemcy. Berlin niereakcyjny zaczyna się już tem niepokoić.

Ostatnio żywą sensacyę w kołach politycznych Berlina wywołała sprawa kontrabandy broni z Holandyi do Niemiec. Książę Gottfried Hohenlohe-Langenburg, który grał czynną rolę w osławionej burdzie w hotelu Adlon oraz pewien kapitan nazwiskiem Unruh i porucznik Voels zostali zaaresztowani przed paroma dniami z powodu, iż usiłowali przemycić z Holandyi do Niemiec dwa miliony karabinów, co się sprzeciwia prawu o rozbrojeniu.

Chodziło podobno o broń, pozostawioną w Holandyi przez internowane tam podczas wojny wojska niemieckie.

W dobrze poinformowanych kołach berlińskich utrzymują, że jeden z Hohenzollernów jest również zamieszany w te sprawę i że nawet został zaaresztowany.

Czy Łotwa się utrzyma?

(Wywiad z łotewskim ministrem spraw zagran.)

Kraków, 9 października.

(m-m) Korespondent „Matina“, de Korab (w polskich dziennikach także Kucharski) publikuje interesujący wywiad z łotewskim ministrem spraw zagranicznych, Mejerowiczem. Mejerowicz powiedział co następuje o sytuacyi Łotwy:

„Nasze stanowisko jest trudne. Łotwa bowiem leży na drodze niemieckiego „Drang nach Osten“ i rosyjskiego „Drang nach Westen“; ten podwójny nacisk jest tem niebezpieczniejszy, że wytyczy sobie linię wzdłuż morza, którego kawał wybrzeża my mamy w naszem posiadaniu. To też jasnem jest, że sami nie będziemy w możności odegrać roli baryery pomiędzy Niemcami a Rosyą. Dla tego celu musimy się porozumieć na północy z innemi państwami baltyckiemi, opierając się jednocześnie w centrum na tym filarze, jaki stanowi Polska, oparta na południu o młode państwa małej ententy: Czecho-Słowacyę, Rumunię i Jugosławię“.

Do słów ministra łotewskiego dodaje p. de Korab swoje uwagi, które wprawdzie ujmują sprawę bardzo powierzchownie, ale zawierają pewne interesujące momenty. Zdaniem korespondenta, przybysz obcy, znalazłszy się w Rydze, w pierwszej chwili sądzić może, że ta baryera łotewska nie utrzyma się. Albowiem na ulicach spotyka się ludzi, mówiących wyłącznie po niemiecku lub po rosyjsku. I cudzoziemiec mimowoli zapytuje, czy ta Łotwa to nie jest tylko bluff. Nazajutrz wszakże dochodzi się do przekonania, że i ten woźnica na koźle i ten chłopak od golarza i ten kelner, który podaje „echt Bohnencaffee“ nie są ani Niemcami, ani Rosyanami. To są Łotysze i do nich prawdopodobnie należy przyszłość.

ECHA.

Psychoza sali sądowej.

Od dawna znanym, stwierdzonym i wielekroć już w belletrystyce wyzyskanym momentem jest fakt, że bohaterowie sensacyjnych spraw kryminalnych, choćby najohydniejszą popełnili zbrodnię, stają się przedmiotem zainteresowania i zachwytu histerycznych kobiet. Otrzymują oni stosy listów miłosnych, kwiaty, podarki...

Te objawy niezdrowego uczucia, opartego na głodzie sensacyi, występują, niestety, najczęściej u kobiet, gdyż mężczyźni zachowują się na ogół wobec kobiet zbrodniarek z większą rezerwą. W przeciwieństwie do histerycznego uwielbienia dla męskich bohaterów krwawych afer, — najsurowsze potępienie ze strony przedstawicielek własnej płci — bywa udziałem kobiet, które znajdą się na ławie oskarżonych.

Zjawisko to, częstokroć w jaskrawych występujące barwach, z łatwością zaobserwować można w salach rozpraw. Słowa najgorętszego współczucia, najsłodsze uśmiechy, łzy i westchnienia rzucane są w ofierze człowiekowi, który w najlepszym razie jest człowiekiem bez charakteru, bez podstaw etycznych... „Jaki on biedny“, „Jak on się smutnie patrzy“, „Ach! oby go uwolnili“... — takie i inne, jeszcze goręcsze w wyrazie padają okrzyki na sali sądowej, gdzie na ławie oskarżonych siedzi „interesujący“ morderca...

Litość dla cierpienia, współczucie dla młodego, zmarnowanego życia — naturalnemi są u kobiet, które silniej przecież, niż mężczyźni ulegają władzy uczucia... Ale od litości — do głośnych objawów sympatyi, do chęci wybielenia „ponad śnieg“ — droga powinna być bardzo daleka, — histerya i pożądanie sensacyjnych dreszczów pomagają przebyć tę drogę z wielką szybkością... A jeżeli mowa o litości, — toć i kobiecie występnej należałoby się jej choć trochę, — zwłaszcza od kobiet... Jeśli ona jest złą, — dlaczego on ma być lepszym, jeśli ona jest czarna jak smoła, — to skądże jej wspólnik ma być postacią świetlaną?...

W czasie ostatniej rozprawy, która tak żywo poruszyła opinię krakowską, — dał się zauważyć wybitnie ten sam moment... I gdyby mnie teraz zapytano, czy kobiety mogą zasiadać na ławie sędziów przysięgłych, — zawahałabym się zaiste z odpowiedzią.

J. Mig.

Z TEATRU BAGATELA.

„Ten, który chciał zbyt wielu ludziom zrobić przyjemność naraz“.

Komedya w 3 aktach T. Bernarda i A. Athisa.
St. Z. Kawecki.

Z gruba malowana farsa-satyra mająca ramkomo chłostać stosunki dziennikarskie, minęła się jednak w znacznej części z swem założeniem, a to dla zbyt karykaturalnego rysunku figur, jaskrawości tła i przestarzałych w technice efektów, począwszy od „rozdwojonego“ redaktora, a skończywszy na tuzinkowym „tricku“ przebierania się.

Atoli braki te szczodrze wynagradza humor i temperament, z jakim jest rzecz napisana.

Bohater farsy dziennikarz wydaje — w tajemnicy przed opinią — równocześnie dwie wrogie sobie i zjadliwie zwalczające się gazety. Jedna jest skrajnie radykalna „Pochodnia“, druga zachowawcza: „Latarnia morska“; pierwsza forsuje jako kandydata na mera radykalnego drukarza, druga konserwatywnego barana. Redaktor chce obydwom zrobić przyjemność, nie zapomina jednak i o sobie, romansuje bowiem z żoną drukarza, a idealnie kocha się w córce barona. Sytuacya, jak w każdej zresztą farsie szczępła się w swych drastycznościach i nieprawdopodobieństwach, aż wreszcie dochodzi do tego, że Gelidon redaktor „Pochodni“ wyzywa na pojedynek Mautillaca red. „Latarni“, a będąc jedną i tąsamą osobą ucieka się do maskarady — tymczasem przyjaciele chcąc ratować honor dziennikarza dostarczają na plac boju aż dwa egzemplarze fikcyjnych Mautillaców. Cała historya kończy się małżeństwem dziennikarza z córką barona.

Główną rolę kreował p. Jan Nowacki, który zarazem i sztuką reżyserował. Wymienienie nazwiska świetnego artysty uwalnia nas właściwie od wszelkiej oceny i zdawkowych komplementów jakimi część prasy zasypuje „Jasia“. Nowacki grał — to wystarcza; Nowacki reżyserował — czy to nie dosyć? Z panów wybili się na bliższy plan Zbucki, Wysocki, Fritsche, Orzechowski i Berski. Z roli Leontyny wybornie wywiązała się p. Bruczowa. Na uznanie zasłużyły panie Skalska, Kwiecińska, Malicka i Orzecka.

Zbyteczne nadmieniać, że teatr był przepełniony.

K. K[illegible]wski.

Sprawy aprowizacyi Krakowa.

(Mięso, tłuszcze, chleb, mąka, ceny zboża).

Kraków, 9 października.

We środę dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie m. komisyi aprowizacyjnej. Na wstępie radca magistratu, dr. Zawadzki podał do wiadomości, że **ministerstwo rolnictwa przychyliło się do prośby gminy m. Krakowa o ustanowienie ceny maksymalnej na bydło i nierogaciznę, zgodziło się natomiast na ustanowienie cen maksymalnych mięsa**, na podstawie każdorazowych cen żywego towaru.

Ponieważ tego rodzaju załatwienie sprawy nie prowadzi do celu, lecz przeciwnie, jest szkodliwe dla konsumentów, gdyż ustanawianie cen na mięso bez równoczesnego ustanowienia cen na żywy towar może spowodować zmniejszenie spędów, a tem samem podrożenie mięsa, przeto komisya upoważniła **magistrat do wniesienia protestu przeciw tej decyzyi.** Następnie wezwana prezydyum miasta, aby jak najspieszniej porozumiało się z reprezentantami Stowarzyszenia rzeźników i masarzy co do przyczyn dzisiejszego braku mięsa i wędlin w mieście i obmyślenia sposobów dla usunięcia tego braku. Nadto uchwalono odnieść się do ministerstwa aprowizacyi i wydziału aprowizacyjnego we Lwowie o wyjednanie zakazu wywozu tłuszczów z Krakowa.

W dyskusyi nad sprawą **zaopatrzenia ludności m. Krakowa w chleb i mąkę**, stwierdzono, że mimo usilnych starań prezydyum miasta, wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski nie dostarcza gminie potrzebnego kontyngentu zboża, wobec czego ludności wydaje się tylko zmniejszone racye chleba, **w przyszłym zaś tygodniu ludność nie otrzyma chleba zupełnie**, lecz tylko mąkę i pęcak.

Obecny na posiedzeniu reprezentant wydziału spraw aprowizacyjnych, radca namiestnictwa dr. Lewicki, przedstawił **niepomyślne stosunki aprowizacyjne w kraju.** Mianowicie **nadzieje co do tegorocznych zbiorów zawiodły**, a to głównie z powodu inwazyi bolszewickiej, — wskutek której **uległa zniszczeniu przeważna część zbiorów we wschodniej Małopolsce**, stanowiącej główny rezerwoar dla zaopatrzenia zachodniej Małopolski. Tak samo wskutek inwazyi **zniszczone zostały zbiory znacznej części b. Kongresówki.**

Nadto brak zboża w obecnej porze wywołany został **wielkiem zapotrzebowaniem dla armii**, oraz opóźnieniem dostaw przepisanych kontyngentów wskutek robót polnych. Komisya uchwaliła wezwać prezydyum miasta, aby bezzwłocznie porozumiała się z dyrekcyą Towarzystwa „Aprowizacya miast", celem **sprowadzenia potrzebnej ilości zboża i kukurudzy z zagranicy** i wyjednania na ten cel u rządu potrzebnego kredytu.

Następnie komisya upoważniła prezydyum miasta do przyjęcia oferty jednej z firm **w Gdańsku, na dostawę 4 wagonów smalcu wieprzowego holenderskiego**, oraz do wdrożenia pertraktacyj z firmą holenderską o zakupno **dalszych 5 wagonów smalcu wieprzowego.**

W końcu zgodnie z wnioskiem Magistratu **ustanowiono następujące ceny maksymalne na zboże nadkontyngentowe** u tutejszych producentów: na pszenicę 1.400 marek, żyto 1.200 marek, jęczmień i owies 1000 marek za 100 kg.

Krynica będzie przebudowana.

Dała ona w tym sezonie rządowi 1 i pół miliona dochodu.

Kraków, 9 października.

(sim) Krynica jest jednem z najpopularniejszych naszych zdrojowisk, ale nigdy nie była benjaminkiem „sfer decydujących". Dopiero teraz, gdy już od kilku miesięcy zakład jest własnością polskiego ministeryum zdrowia, sprawa jego rozszerzenia i przebudowania zdaje się wkraczać na tory realne.

Dwudniowe konferencye, jakie się odbyły w dniach 29 i 30 września w tem miejscu, przy udziale ministra zdrowia dr. Chodźki, oraz ministra robót publicznych, Narutowicza, posunęły sprawę znacznie naprzód. Za podstawę obrad służył projekt prof. Nadolskiego, który od lat wielu propaguje myśl przeistoczenia tego zdrojowiska w zakład pierwszorzędny, mogący rywalizować ze zdrojowiskami zagranicznemi.

Okazuje się z porównawczych zestawień, że zdrojowisko krynickie jest w stadyum rozwoju, że frekwencya z roku na rok rośnie i że wobec tego rozszerzenie zakładu jest warunkiem życia i dalszego rozkwitu Krynicy.

Prace, dotyczące przebudowy Krynicy, są gotowe już od roku 1911. Wówczas to inżynier O. Nadolski, profesor na katedrze balneotechniki na politechnice lwowskiej, opracował bardzo szczegółowo projekt przebudowy Krynicy wraz z planami w szczegółach.

Na konferencyi, po dokładnem zwiedzeniu zdrojowiska, odbyły się narady nad referatami inż. Nadolskiego i dra J. Zakrzewskiego.

Według wyjaśnień dyrektora zakładu, inż. Nowoterskiego, ubiegły sezon dał skarbowi państwa 1 i pół miliona marek dochodu.

Prof. Nadolski przedstawił szczegółowe plany budowy, kanalizacyi i wodociągów, ujęcia i uporządkowania źródeł, robót budowlanych i t. d. Autor przebudowy obliczył, iż suma niezbędna na przebudowę w wysokości 75 milionów marek, będzie wydatkiem produkcyjnym, da bowiem 10 procent dochodów. Koszt ten należy rozłożyć na pięć lat, po 15 milionów rocznie.

Obaj ministrowie oświadczyli, że dołożą starań dla wyjednania w ministeryum skarbu kredytu niezbędnego.

O ile już zapowiedziana narada specyalna w ministeryum skarbu przyzna kredyty i wyasygnuje pierwszą ratę. jeszcze w roku bieżącym roz poczną się prace najaktualniejsze, mianowicie głębokie wiercenia, budowa kanalizacyi i wodociągów, uregulowanie źródeł oraz poważne ulepszenia w łazienkach istniejących.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 9 Październik

Św. Ludwika

Wschód słońca: 6·52

Zachód słońca: 4·02

Długość dnia: 11·07.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Tragedya Eumenesa" (Nowość) kom. I. Rittnera.
Niedziela popoł.: „Pan Poseł".
Wieczór: „Tragedya Eumenesa".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Strażnik cnoty".
Niedziela popoł.: „Hiszpańska mucha".
Wieczór: „Dobrze skrojony frak".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Za dawnych dobrych czasów".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Wieczór: „Ojczyzna".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Słodka dziewczyna" (Występ gościnny H. Miłowskiej).

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela: L. Skoczylas „Idea posłannictwa Polski w literaturze". cz. 4-ta.

Poczatek o godz. 8 wieczór.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B, L. 39).

Sobota. prof. dr Józef Reiss: „Pieśń polska" (z ilustracyą muzyczną).
Poniedziałek. K. H. Rostworowski: „Geneza socyalizmu w świetle teoryi poznania".
Wtorek. Feliks Jasieński: „O sztukach graficznych".

— o —

Spotkanie premierów.

Jak się dowiaduje „Naród" warszawski, premier Witos przed wyjazdem ze Stanisławowa był u prezesa rady ministrów Ukraińskiej Republiki Ludowej, W. Prokopowicza, i miał z nim dłuższą konferencyę.

Wyrok w sprawie posła Dymowskiego.

Głośna sprawa o wykradzenie listu posła dra Diamanda przez posła dra Dymowskiego znalazła wreszcie epilog.

W myśl prosby p. Dymowskiego uchwalono przekazać ją do rozstrzygnięcia specyalnemu sądowi, złożonemu z marszałka i z wicemarszałków, po uprzedniem przeprowadzeniu przez marszałka śledztwa.

Po przeprowadzeniu śledztwa sąd ogłosił teraz następujący wyrok:

„P. Dymowski zostaje wykluczony z posiedzeń Sejmu na przeciąg jednego miesiąca od chwili doręczenia wyroku z równoczesną utratą poborów.

Podpisano: Trąmpczyński, ks. Stychel, S. Osiecki, A. Maj, Jędrzej Moraczewski, J. Bojko."

—ooo—

Kto wygra pierwszy milion?

Wypuszczona przez skarb państwa Pożyczka Premiowa wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Naturalnie, wszędzie odbywa się pogoń za „szczęśliwemi" numerami. Podajemy numery, jakie zarejestrowane zostały dla osób, które zapoczątkowały zakup „milionówek".

Naczelnikowi Państwa przypadły w udziale dwa numery: nr. 10 i 11.

Dużą następnie grupę stanowią posiadacze „milionówek" z numerami, w które wchodzi 7, i tak:

Wiceprezydent ministrów Daszyński ma nr. 777, wiceminister skarbu Rybarski — nr. 77, major Cedrie Faunt le Roy, dowódca eskadry lotniczej im. Kościuszki — nr. 7.

Prezydent ministrów Witos posiadł nr. 74, eks-premier Paderewski — nr. 17.

Z kolei nr. 33 wybrał sobie znakomity poeta Jan Kasprowicz, nr. 66 — minister aprowizacyi Śliwiński, nr. 99 — minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, wreszcie nr. 444 — ambasador Stanów Zjednoczonych p. Gibson. „Feralną" trzynastkę wybrał sam projektodawca pożyczki premiowej i komisarz generalny Centralnego Urzędu pożyczki p. Aleksander Znamięcki.

Kto wybrał najlepiej, pokaże najbliższa przyszłość, bo już 6 listopada odbędzie się pierwsze ciągnienie!

Walka o książkę szkolną.

m-m. Antykwarnie na „Szpitalce" są areną zażartych walk o książki szkolne, których drożyzna wzrosła do horendalnych rozmiarów. Dziatwa cisnie się, by zdobyć brudne, podarte częstokroć w połamanych okładkach książczyny boć ceny antykwaryczne są nieco niższe. A nie tak łatwo, teraz o te książki, uczeń czy uczenica muszą się dobrze nabiegać, naszukać [illegible] zdołają kupić potrzebny [illegible] podręcz

szkolny. dziesięć razy usłyszy „niema" zanim antykwarz powie: „jest jeszcze jeden ostatn. egzemplarz." I czasem o ten ostatni egzemplarz toczy się formalna walka. „Ja byłem pierwszy", „Nieprawda, bo ja", „Proszę pani, to nie oni — tylko ja pierwsza..." I kiedy w końcu zwycięzca unosi z tryumfem gramatykę, zbiór zadań rachunkowych czy podręcznik geografii ścigają go pełne zazdrości spojrzenia, a niekiedy nawet łzy zawodu...

— o —

CZARNA KAWA. Program 5-tej Czarnej kawy (w sali „Udziałowej") wypełnia produkcye znakomitego chóru „Echa", krakowskiego zespołu chóralnego który w swem jednorocznem istnieniu pozyskał sobie rozgłos poza Krakowem. Zeszłoroczne zwłaszcza koncerty „Echa" w filharmonii warszawskiej wywołały zachwyt prasy i żal, że Warszawa nie posiada tak znakomitego zespołu. „Echo" zostało uproszone przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, aby na Czarnej kawie zaznajomiło publiczność krakowską z pieśnią chóralną, nie tą sztywną koncertową, lecz niewymuszoną „towarzyską". Dyrygował będzie Bol. Walewski, który po sukcesach warszawskich jako kompozytor „Doli", wrócił na krakowskie łono. Wystąpi również na Czarnej kawie ulubieniec Krakowa art. teatru Nowości p. Latajner. Początek jak zwykle o godz. 4 (a nie o drugiej, jak to bez porozumienia się z Syndykatem ogłosił komitet urządzający „Dzień żołnierza polskiego".

POLACY PRZYBYLI Z SYBERYI. Sekcya wywiadowcza Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie, Pl. WW. Świętych Nr. 1 donosi, że przysłano jej spis osób, które powróciły z Syberyi statkiem „Woronez". Osoby zainteresowane mogą przejrzeć ten spis codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 do 2-giej.

NOWE KONCESYE PRZEMYSŁOWE. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi dla spraw przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem wicep. miasta Sarego. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie koncesyi przemysłowych.

UREGULOWANIE RUCHU SAMOCHODOWEGO W KRAKOWIE. Dowództwo wojsk samochodowych wzbrania z dniem dzisiejszym wjazdu wszelkim samochodom ciężarowym wojskowym (prócz lekkich Fiat) w obręb śródmieścia, okolony plantami. Prócz tego wzbrania jazdy wojskowymi samochodami ciężarowymi o żelaznych kołach w obrębie miasta. Dow. ma nadzieję, iż również władze cywilne wydadzą w tym względzie analogiczne przepisy dla samochodów ciężarowych cywilnych. Również wydaje się rozkaz Wojsk. Policyi samoch. by każdy samochód tak wojskowy jak i cywilny jadący z numerem rozpoznawczym pokrytym kurzem i błotem a o zmroku bez światła aresztowano i odprowadzano bezwzględnie do kadry samoch.

DANINA ODZIEŻOWA KRAKOWA NA RZECZ ŻOŁNIERZA. Wydział wojskowy magistratu sporządził zestawienie przedmiotów złożonych na rzecz żołnierza polskiego, z którego wynika, iż 6614 osób złożyło ogółem 21,641 sztuk przedmiotów. Ludność składała ochotnie. Złożono: 7415 koszul. 97 sweaterów, 176 ciepłych kaftaników, 5494 kalesonów. 3279 skarpetek, 406 onucek, 339 kamaszy i owijaczy, płaszczów, kurt i kożuchów różnego rodzaju 139, spodni 1222, marynarek i kamizelek 171, czapek 269, prześcieradeł 182, ręczników 292, chustek do nosa 511, koców 733, kołder 63 a nadto jedną pierzynę. Trudno wymieniać wszystkie dalsze poszczególne działy tabeli, jak kurtki, ułanki w liczbie 559, ochraniacze, kominiarki, sienniki, plecaki, tornistry, sztuki płótna, flaneli. Wszystkie zebrane przedmioty zabrała wojskowość za konsygnacyami do Zakładu odzieżowego w Dąbiu-Piaskach.

(ad) **W SPRAWIE POCIĄGÓW DLA UCHODŹCÓW.** Biuro IUR. (uchodźcze) na krakowskim dworcu kolejowym otrzymało za staraniem gen. del. rządu dra Galeckiego pozwolenie z Warszawy na udzielenie ewakuowanym bezpłatnych wozów kolejowych na przewiezienie uchodźców z dobytkiem do miejsc ich stałego zamieszkania. Od wczoraj też rozpoczął się wzmożony ruch przewozowy uchodźców, których dobytek wozy IUra przewożą na dworzec. Przez kilka ostatnich dni koło owych uchodźców gromadziły się indywidua, które chciały kupować za bezcen bydło, konie, tłumacząc uchodźcom, że rząd nie da pozwolenia na wywóz.

(ad) **W SPRAWIE DOSTAW ZIEMNIAKÓW DLA INTENDANTURY.** Intendantura DOG. Kraków potrzebuje większej ilości ziemniaków zimowych i chciałaby je otrzymać wprost od producentów. Uprasza się zatem o wnoszenie oferty wprost pod adresem „Intendantura DOG Kraków, ul. św. Gertrudy 12" a na żądanie jest gotowa przydzielić do wykopania ziemniaków odpowiednią ilość żołnierzy.

Z TEATRU MIEJ. IM. J. SŁOWACKIEGO. Zapowiedziana na dzisiejsze przedstawienie „Tragedya Eumenesa" T. Rittnera wywołał zupełnie wyjątkowe zainteresowanie. Wobec tego po początkowych czterech przedstawieniach wytworna komedya grana będzie w przyszłym tygodniu co drugi dzień. Autor bawi od wczoraj w Krakowie i był obecny na próbie generalnej. Teatr krakowski wprowadza „Tragedyę Eumenesa" pierwszy ze wszyskich scen polskich. W niedzielę popoł. po raz 20 zawsze mile witany „Pan poseł" Fijałkowskiego". Najbliższe przedstawienie „Weterana" we środę 13 bm. — W poniedziałek 18 bm. odbędzie się w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego jedyny wieczór aryj i duetów operowych. Wykonawcami będą: Marya Mokrzycka, świetna primadonna opery warszawskiej i Stanisław Gruszczyński pozyskany obecnie jako pierwszy tenor bohaterski do opery wielkiej w Lizbonie. Znakomici artyści zestawili bardzo bogaty program w sposób niezmiernie interesujący, wybrali bowiem całe sceny, składające się z aryj i duetów najsławniejszych oper: „La Boheme" Leoncavalla, Fedora, „Dziewczyna Zachodu" i w. in. Zapowiedziany wieczór wywołał w naszem mieście, jak świadczy niezwykły popyt na bilety w kasie dziennej teatru Miejskiego, zrozumiałe zainteresowanie.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejszy wieczór wypełni w „Bagateli" wesoły „Strażnik cnoty". W niedzielę jak zwykle dwa przedstawienia.

„ŻYCIE PARYSKIE" W TEATRZE POWSZECHNYM. We środę 13 bm. wchodzi na repertuar arcydzieło muzyczne Offenbacha „Życie paryskie", jedna z najwykwintniejszych oper komicznych genialnego kompozytora.

WPISY NA „LWULETNI KURS DRAMATYCZNY MIEJSKI" przyjmować będzie dyr. Wiśniowski do 17 bm. w biurze swem w miej. teatrze Powszechnym (Rajska 12). Nauka regularna rozpoczyna się 18 bm.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś w sobotę wystąpi H. Milowska gościnnie w „Słodkiej dziewczynie" a w niedzielę wieczór w „Czarze walca".

LOTERYA FANTOWA. Niedzielny „Dzień żołnierza" urozmaicony będzie bogatą loteryą, na której będzie można wygrać między innemi maszynę do pisania, materyały na ubrania, kapelusze, bluzki itp. Ofiarowane te przedmioty otrzymał Komitet „Dnia żołnierza" od członków tutejszej Kongregacyi kupieckiej. Wobec niesłychanie niskiej ceny losu 5 M. a wielkiego prawdopodobieństwa wygranej, bo co 10 los wygrywa, wskazanem jest wcześniejsze zarezerwowanie sobie losów, z których całkowity dochód przeznaczony jest na zakupno odpowiednich darów dla naszego walecznego żołnierza.

(ad) **POGRZEB ŚP. GEN. HUBERA I JEGO SYNA.** Wczoraj popołudniu ze szpitala okręgowego w Krakowie odbył się pogrzeb generała Jana Hubera szefa intendantury okr. gen. Lwów, którego zwłoki wraz ze zwłokami syna sprowadzono do Krakowa. Kondukt pogrzebowy prowadził ppułk. Uladurowicz. Na czele jechał szwadron 8 p. ułanów z żółtemi chorągiewkami, dalej szła muzyka 1. p. strzelców podhalańskich, grając marsze pogrzebowe. Następnie postępowała kompania sztabowa DOG krakowskiego. Przed karawanem, obsypanym wieńcami szedł kapelan wojskowy z duchowieństwem. Za rodziną zmarłego postępował korpus oficerski z gen. Symonem, Herfordhem i Stillerem, delegacye żołnierzy, kompania honorowa piechoty, oraz bateryа armat. Orszak szedł ulicami Długą, Basztową, Lubicz na cmentarz rakowicki, gdzie w familijnym grobie złożono zwłoki.

(ad) **JAK TO TŁUMACZYĆ.** Wczoraj bez uzasadnionego powodu podczas targu na krakowskich placach funkcyonaryusze komisaryatu targowego rozpędzili kobiety wiejskie, które przyniosły na targ mąkę i inne artykuły spożywcze. Wskutek tego w sklepikach produkt podniósł się o znaczny procent w cenie, gdyż za kilogram mąki żądali sklepikarze 60 marek. Także jaja kosztowały po 5 marek za sztukę. Sam magistrat w ten sposób powoduje drożyznę, tem bardziej, że już od kilku tygodni nie rozdziela mąki. Należy zbadać tę sprawę a szczególnie zarządzenia komisaryatu targowego, które są bezprzykładne.

(ad) **STRAJK RZEŹNIKÓW.** Od kilku dni brak w Krakowie mięsa i tłuszczów oraz wędlin. Nasi rzeźnicy i masarze urządzili strajk i zamknęli jatki tłumacząc to tem, że przy obecnej kalkulacyi ceny maksymalne są za niskie. Możeby państwowy urząd walki z lichwą wglądnął w nowe machinacye paskarzy-rzeźników i wyjaśnił tę tak wielkiej wagi sprawę, która grozi pozbawieniem mięsa naszego miasta.

ZE SPORTU. W niedzielę dnia 10 bm. rozegra „Cracovia" zawody w piłkę nożną z K. S. „Makkabi". Zawody te zapowiadają się interesująco.

(ad) **POŻAR.** Wczoraj koło południa w sklepie M. Stambergera przy ul. Karmelickiej 28, wybuchł pożar z powodu nieostrożnego obchodzenia się z materyałami łatwopalnymi. Pożar w jednej chwili ogarnął cały sklep. Przybyła na miejsce straż pożarna szybko ogień stłumiła. Sklep wraz z towarem doszczętnie spłonął, tak że nawet wystawa sklepowa i drzwi wchodowe spaliły się. Szkoda wynosi 150.000 marek. Sklep nie był ubezpieczony.

(ad) **Z SALI SĄDOWEJ.** Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym pod przewodnictwem s. s. o. Szajdzickiego rozprawa przeciwko Józefowi Woźniakowi, który wraz z Janem Rudką i kilku innymi bandytami dopuścił się szeregu napadów rabunkowych. Rudka został już skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Wedle aktu oskarżenia w listopadzie 1918 roku kilku bandytów w mundurach wojskowych, uzbrojonych w karabiny wpadło do mieszkania L. Futtermeila i zażądało wydania pieniędzy. Gdy ten oświadczył, że ma tylko 100 koron jeden z bandytów strzelił do niego. Między bandytami był także, jak on sam zeznał także i Woźniak. Szajka dopuściła się jeszcze kilku napadów, między innymi na młyn M. Goldfingera w Nierdowie gdzie pod grozą śmierci zażądali pieniędzy, a następnie zrabowali 740 koron, tudzież biżuteryę wartości 1600 koron. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońcy trybunał skazał Woźniaka na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na 3 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

(ad) **POSTĘPEK SKRUSZONEGO ZŁODZIEJA.** Dnia 6 bm. doniosła na krakowską policyę p. Królikowska, żona kapitana ul. Starowiślna 44, że ze szafy wykradziono jej całą bieliznę wartości przeszło 20 tysięcy marek. W toku dochodzeń narazie na ślad sprawców kradzieży natrafić nie zdołano. Na drugi dzień jednak podczas nieobecności p. Królikowskiej wszedł sprawca kradzieży do mieszkania i złożył do tej samej szafy z powrotem, zabraną bieliznę.

(ad) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Do sklepu Wiktora Sedlaczka przy ul. Sławkowskiej w Krakowie wszedł celem kupna 45-letni Józef Hajduk i skradł tam sztukę płótna wartości kilku tysięcy marek. Właściciel sklepu spostrzegł kradzież i wybiegł za Hajdukiem, którego przytrzymał i oddał w ręce policyi. Aresztowano w Krakowie M. Foklówne lat 29 którą przyłapano na kradzieży kieszonkowej na szkodę Fr. Kędziora. Za kradzież bielizny w hotelu Union aresztowano Szyję Fleschbeina, żołnierza.

NOWY TYGODNIK. W Bydgoszczy zaczął wychodzić pod redakcyą p. Leopolda Kronenberga tygodnik polski pt. „Nowe tory", poświęcony sprawie porozumienia polsko-niemieckiego. Dzienniki niemieckie witają nowe wydawnictwo z zadowoleniem.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykule „Trzy oryentacye co do kresów wschodnich" w szpalcie 2-giej w wierszu 22-gim zamiast „zabrać, powinno być „zatrzeć", a zamiast „zaatakowane" — „zaaprobowane przez endecyę warunki".

Ruch giełdowy.

Kraków, 9 października.

(4) Usposobienie na giełdzie krakowskiej nadal było silne. Papiery przemysłowe znajdują chętnych nabywców, — to też kurs ich ustawicznie wzrasta. Wczoraj dominowały akcye „Zieleniewski", za które płacono 2350, oraz „Górka" przy kursie 1925. „Polska Nafta" utrzymała się wczoraj na poziomie onegdajszym. — „Tepege" natomiast podskoczyły o 75 punktów, tem samem kurs ich wynosi 4375. Z papierów handlowych wielkiem zainteresowaniem cieszyły się akcye „Impex". Żądano za nie po 275, a więc o 35 punktów więcej, niż wynosił onegdajszy ich kurs.

W akcyach bankowych ruch ograniczył się wyłącznie do kupna „Polskiego Banku przemysłowego" po 530.

W papierach lokacyjnych zastój zupełny.

Waluty i dewizy na ogół bez zmiany. Spadły dość znacznie korony austryackie.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 8 PAŹDZIERNIKA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 260, 280, czeki 260, 280. Dolary kanadyjskie gotówka 210, 225, czeki 210, 225. Franki francuskie gotówka 18'25, 18'75, czeki 18'25, 18'75. Franki belgijskie gotówka 18'75, 19'75, czeki 18'75, 19'75. Franki szwajcarskie gotówka 43, 44, czeki 43, 44. Funty szterlingi gotówka 935, 970, czeki 935, 970. Marki niemieckie gotówka 440, 460, czeki 440, 460. Korony austryackie gotówka 79, 81, czeki 81, 83. Korony czesko-słowackie czeki 375, 395. Korony szwedzkie gotówka 53, 55, czeki 53, 55. Korony duńskie gotówka 40'50, 41'25, czeki 40'50, 41'25. Korony norweskie gotówka 40'50, 41'25, czeki 40'50, 41'25. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25, czeki 4'75, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'75, 11'25, czeki 10'75, 11'25. Marki fińskie czeki 6'20, 6'50. Floreny holenderskie gotówka 84, 86, czeki 84, 86.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. I. i II. em. ofiar. 430, żąd. 500, transakc. 440—450. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 275. Zieleniewski ofiar. 2300, żąd. 2400, transakc. 2350. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1850, żąd. 1950, transakc. 1925. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1800, żąd. 1900, transakc. 1825—1850. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górnicz. ofiar. 4300, żąd. 4500, transakc. 4400—4375. Polska Nafta ofiar. 1450, żąd. 1550, transakc. 1540—1515. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2800, transakc. 2700—2725. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1550, żąd. 1650.

Lwów (PAT). Giełda: Ruble carskie setki 290—310. Ruble carskie pięćsetki 290—310. Ruble carskie drobne 250—270. Ruble dumskie tysiączki 75—95. Ruble dumskie 250-tki 55—75. Karbowańce tysiączki 12—15. Grzywny pięćsetki i wyżej 13—17. 100 franków francuskich 18'25—18'75. 100 franków szwajcarskich 43—44. Szterlingi 935—970. Dolary amerykańskie 260—280. Dolary kanadyjskie 210—225. Marki niemieckie 440—460. Lei rumuńskie pięćsetki 475—525. Liry włoskie 10'75—11'75. Czeskie korony 375—395. Korony austryackie stemplowane 79—81. Franki belgijskie 18'75—19'75. Korony szwedzkie 53—55. Korony duńskie 40'50—41'25. Korony norweskie 40'50—41'25. Floreny holenderskie 84'85.

Dewizy: Londyn 935—970, Paryż 18'25—18'75. Zurych 43—44. Praga 375—395. Wiedeń 81—83. Berlin 440—460. Nowy Jork 260—280. Medyolan 10'75—11'25. Bukareszt 4'75—5'25. Bruksela 18'75—19'75. Kopenhaga 40'50—41'25. Finlandya 620—650. Holandya 84—86. Szwecya 53—55. Norwegia 40'50—41'25.

Warszawa (tel. M.). Na giełdzie papierów publicznych tendencya słaba. Wszystkie papiery z wyjątkiem listów miasta Warszawy, zniżkowały. Tendencya dla akcyj niejednolita. Akcye bankowe oddawano przy usposobieniu słabem. Akcye przemysłu włóknistego i cukrowniczego utrzymane. Natomiast Starachowice i Borkowski bardzo znacznie zwyżkowały. Na rynku rublowym usposobienie zniżkowe. Z pośród walut obniżono tylko kursy koron austryackich.

Wiedeń (PAT). Giełda z dnia 8 b. m.: Renta majowa 105, austryacka renta koronowa 105, renta lutowa 105, węgierska renta koronowa 116, losy tureckie 2587, pryorytety kolei południowej 1358, Anglobank 898, Bankverein 826, Bodenkre-

dit 2375, austryacki zakład kredytowy 1014, Bank depozytowy 785, Laenderbank 1248'50, Merkury 895. Unionbank 841, Bank obrotowy 730, Živnostenska Banka 1800, kolej północna 15.500, kolej lwowsko-czerniowiecka nie notowana. koleje austryackie 4370, kolej południowa 1570, Alpiny 4890. Tow. górniczo-hutnicze 11.850, Krupp 1690. Huta Poldi 1410. Pragskie Tow. przemysłu żelaz. 9200, Rima 3520, Skoda 2700, Zieleniewski 1950, Apollo 8050, Fanto 26100, Galicyjskie Karpaty 20550, Galicya 30.000, Schodnica 17.050.

Zurych (PAT). Giełda: Berlin 988. Nowy Jork 624, Medyolan 2460, Praga 8'15, Zagrzeb 510, Budapeszt 175, Bukareszt 1025, Wiedeń 230, austryacka korona stemplowana 175.

Plebiscyt na Górnym Śląsku w grudniu?

Warszawa. (Tel. M.) Z Kopenhagi telegrafują: „Berlingske Tidende" pisze, że **generał Lerond przed wyjazdem z Paryża udzielił przdstawicielom prasy informacyj, z których wnioskować można, że głosowanie ludowe na Górnym Śląsku odbędzie się w grudniu.** Lerond był na posłuchaniu u Milleranda, które trwało 2 godziny.

Strajk demonstracyjny przeciw senatowi.

Warszawa. (Tel. M.) Warszawska rada delegatów robotniczych **uchwaliła proklamować dnia 18 bm. strajk powszechny w całej Polsce jako w przeddzień terminu głosowania w Sejmie w sprawie wprowadzenia senatu do konstytucyi.** W motywach rady delegatów robotniczych powiedziane jest, że uchwalenie senatu byłoby sprofanowaniem idei demokratycznej i prowokacyą, skierowaną pod adresem klasy robotniczej polskiej.

Niesmaczna gra endecyi.

Dla ks. Lutosławskiego koalicya jest „bandą szachrajów". — Odrzucone wnioski ks. Lutosławskiego.

Warszawa. (Telef. M.) Narodowa demokracya rozpoczęła nową grę, która w warszawskich sferach politycznych **budzi wielką sensacyę.** Leader endecyi ks. Lutosławski w tak bezwzględny — i powiedzmy objektywnie — **w tak niesłychany sposób zaatakował ententę, że w tyle poza sobą pozostawiła najbardziej krytycznie wobec koalicyi usposobione elementy w Polsce.** Stało się to na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych przy omawianiu sprawy Wilna, którą referował minister Sapieha. Ks. Lutosławski atakując politykę rządu w sprawie litewskiej nazwał koalicyę **„banda szachrajów".** Rząd — zdaniem księdza Lutosławskiego — tworzy rzeczpospolitą litewską z Wilnem jako stolicą i udaje, że nic o tem nie wie. W sprawie litewskiej nie potrzeba było się zwracać do Ligi narodów. Nie wolno ustępować przed **„szantażem koalicyi".** Ligi narodów nie należy traktować poważnie, jest to bowiem **nowe wydanie tej samej bandy szachrajów,** która korzysta z każdą sposobności, aby działać na naszą niekorzyść. Rząd powinien ziemię wileńską zająć manu militari. Mowę swoją ks. Lutosławski zakończył postawieniem trzech wniosków, z których dwa miały obowiązywać ministra spraw zagranicznych, jeden zaś miał być dla niego instrukcyą. Dalszy zaś wniosek ogólnikowy pragnął ks. Lutosławski przedłożyć do uchwalenia Sejmowi. We wniosku pierwszym ks. Lutosławski wzywa rząd i naczelne dowództwo, aby nie dopuściły do utworzenia rządu lokalnego wileńskiego i do federacyi tego państewka z Polską. We wniosku drugim ks. Lutosławski wzywa rząd i naczelne dowództwo, aby użyło wszelich środków celem wcielenia Wileńszczyzny do Polski. Oba te wnioski komisya odrzuciła 11 głosami przeciw 6. Ostatni wniosek ks. Lutosławskiego, który miałby zaakceptować Sejm, nawołuje do stwierdzenia przynależności Wilna i jego okręgu do Polski, która nie może ulegać wątpliwości. Wniosek ten uzyskał tylko 8 głosów przeciwko 18. Księdzu Lutosławskiemu odpowiedział niezwykle wyczerpująco z wielką finezyą minister spraw zagranicznych Sapieha. Z wywodów ministra Sapiehy wynika, że rządowi polskiemu nic nie wiadomo co się dzieje na Wileńszczyźnie i niema żadnego wpływu na wypadk, które się tam teraz rozgrywać mogą. Przemawiali jeszcze posłowie Chądzyński, Niedziałkowski, Seyda, Jan Dębski i Dubanowicz, który wystąpił z wielką rezerwą. W końcu uchwaliła komisya rezolucyę Jana Dębskiego, która brzmi:

Wobec położenia wytworzonego na północno-wschodniej granicy polskiej Sejm wyraża przekonanie, że możliwie rychłe i bezpośrednie połączenie obszaru Wileńskiego z Rzeczpospolitą zgodnie z wielokrotnie wyrażoną wolą ludności tego obszaru jest warunkiem jedynym i koniecznym trwałego ułożenia się stosunków pokojowych na tej granicy.

— o —

Stanowisko ministra Śliwińskiego zachwiane.

Warszawa. (Tel. M.) W kołach poselskich uważają **stanowisko ministra aprowizacyi dra Śliwińskiego za mocno zachwiane.** Przyczynił się do tego niedostateczny stan aprowizacyi kraju. Na ostatniem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej minister Śliwiński nakreślił ponure horoskopy aprowizacyi na najbliższą przyszłość, wywołując depresyę wśród posłów. Skutkiem tego poseł Rauch (klub pracy konstytucyjnej) ostro zaatakował ministra, oświadczając mu wręcz, **że nie czuje się na siłach podołać tak odpowiedzialnemu zadaniu i powinien się natychmiast podać do dymisyi.**

Sukcesy Wrangla

Konstantynopol. (PAT). Według ostatniego komunikatu sztabu generalnego armii Wrangla, zdobyły wojska rządu południowo-rosyjskiego Mariupol, centrum dońskiego zagłębia węglowego, przyczem pojmano więcej niż 10 tysięcy jeńców.

Francya na pomoc Wranglowi

Paryż. (PAT) „Humanite" przypuszcza, że należy oczekiwać **wojskowej interwencyi w walce przeciwko Rosyi sowieckiej.** Wrangel, który obecnie bawi w Sebastopolu miał otrzymać zapewnienie, że wojska francuskie poprą jego atak przeciw bolszewikom od południa. Okręty wojenne francuskie, znajdujące się na morzu Czarnem jakoteż oddziały w Konstantynopolu, **gotowe są do tej akcyi.**

Mała ententa

Lyon. (PAT. Radio). „Petit Parisien" podaje oświadczenie rumuńskiego prezydenta ministrów Take Jonescu w sprawie małej koalicyi. Oświadczył on, że mała koalicya będzie utworzona w najbliższym czasie pomimo kilku nieuniknionych trudności. Były wprawdzie pewne nieporozumienia między Polską a Czechosłowacyą, dzięki jednak Francyi zostały usunięte. Duch prawdziwie pokojowy i pojednawczy ożywia pięć państw, które mają wkrótce w ścisłym kontakcie z Francyą, Anglią i Włochami utworzyć również blok pokojowy.

Krasin jeszcze rokuje

Londyn. (PAT). „Daily Mail" dowiaduje się, że rząd sowiecki dał już zezwolić rządowi angielskiemu na ultimatum, przedłożone w ubiegłą niedzielę. Krasin otrzymał upoważnienie rokowania w bieżących sprawach **politycznych i handlowych.** Dziennik zaznacza jednak, że podjęcie rokowań handlowych wywołało w łonie gabinetu angielskiego różnicę zdań. Krasin zjawił się wczoraj w urzędzie zagranicznym.

— o3o —

Stan wyjątkowy w Czechach

Nauen. (PAT. Radio). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w całych Czechach ma być ogłoszony stan wyjątkowy. (W Słowacyi już go ogłoszono i już wysłano tam kata.

Strejk górników w Anglii

Londyn. (PAT). Głosowanie górników w sprawie propozycyi właścicieli kopalń przeprowadzone już zostało w sześciu obszarach górniczych. W ten sposób połowa wszystkich górników oddała już głosy.

Londyn. (PAT). W rozmowie z **przywódcami** górników doradził Smillie górnikom, aby głosowali za przyjęciem propozycyi pracodawców.

Strejk generalny w Portugalii

Madryt. (PAT). W całej Portugalii wybuchł strejk generalny.

Z szerokiego świata.

NOWY ROSYJSKI DZIENNIK WE WIEDNIU. (l.) W naddunajskiej stolicy zaczął wychodzić nowy dziennik w rosyjskim i niemieckim języku pod nazwą: „Nowaja Rossija". Dziennik ów ma podobno zajmować przychylne stanowisko wobec Polaków.

WILHELM MA NADZIEJĘ NA POWRÓT DO BERLINA! (l) Paryski „Matin" podaje wiadomość z wiarygodnego źródła dyplomatycznego, iż pewna wysoko postawiona osobistość niemiecka, która odwiedziła eks-cesarza niemieckiego w Doorn oświadcza, iż zdetronizowany władca Niemiec „cieszy się obecnie doskonałym stanem fizycznym i moralnym i zapowiedział, że niedługo już nadejdzie chwila, w której będzie mógł powrócić do Berlina"!

WŁOCHY NIE CHCĄ MIEĆ U SIEBIE EKS-KRÓLA GRECKIEGO. (l.) Agecya Wolffa donosi wedle radia otrzymanego z Rzymu, iż rząd włoski oświadczył, że nie będzie znosić na swojem terytoryum eks-króla greckiego Konstantyna.

WYBÓR PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH. (l). Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych został ustalony na dzień 2 listopada br. Największe szanse podobno ma kandydat republikański Harding.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.